Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 187 (1817)
ROK VI.

NIEDZIELA
PONIEDZIAŁEK





Zakłady włókien sztucznych w Gorzowie rozpoczęły produkcję.
Na zdjęciu: Przodownik pracy, tokarz działu mechanicznego Longin Lewicki wyrabiający 156 proc. normy, toczy tuleję do krajarki.

Wykreślili słowo „niemożliwe"

Wielki triumf budowniczych gigantów socjalizmu

Rozpoczęcie produkcji włókien sztucznych w Gorzowie

Wspaniała uroczystość z udziałem premiera Cyrankiewicza

GORZOW — W dniu 7 bm. rozpoczęły produkcję potężne zakłady włókien sztucznych w Gorzowie na Ziemiach Odzyskanych. Kraj nasz otrzymał nową, wspaniałą fabrykę, która wytworzy ogromny asortyment artykułów technicznych potrzebnych dla rozbudowującego się przemysłu i da najszerszym rzeszom ludności tysiące ton najwyższej jakości wyrobów konsumcyjnych.

Dzień uruchomienia „Gorzowa" — to wspaniała, radosna uroczystość, to uwieńczenie długotrwałych żmudnych badań naukowych i ciężkiego trudu tysięcy ludzi, to nowe wielkie zwycięstwo mas pracujących Polski, realizujących Plan 6-letni, budujących socjalizm.

Na trybunie w hali warsztatów zajmuje miejsce — owacyjnie witany — premier **Józef Cyrankiewicz.** Towarzyszą mu: zastępca przewodniczącego PKPG min. **Adam Wang**, min. przemysłu chemicznego — **Bolesław Rumiński,** przewodniczący CRZZ ***Wiktor Kłosiewicz,*** przedstawiciele miejscowych władz, dyrekcji budowy fabryki i najwybitniejsi przodownicy pracy.

Na mównicę wchodzi przewodnicząca rady zakładowej, ob. Krystyna Nawrotek: ***„Załoga naszego zakładu*** **odniosła wielki sukces po długim okresie ciężkiej i uporczywej pracy. Dzisiaj możemy się poszczycić pierwszą produkcją naszej fabryki. Jej uruchomienie jest naszym wkładem w dzieło pokoju, jest twardą odpowiedzią ludzi pracy podżegaczom wojennym spod znaku dolara".**

Z kolei przemówienie wygłosił minister Rumiński.

Wzruszenie ogarnia wszystkich zebranych, gdy następuje kulminacyjny moment uroczystości — **przekazanie potężnych zakładów przez załogę budowniczych — załodze produkcyjnej.**

Longin Lewicki przez cały czas budowy był dla wszystkich wzorem bohaterstwa pracy. Przekazując przedstawicielowi załogi produkcyjnej — Władysławowi Wieczorkowi — nowy wielki obiekt Planu 6-letniego, w prostych robociarskich słowach charakteryzuje trudności okresu budowy i wyraża najistotniejsze życzenia, których spełnienie zapewni fabryce wspaniały rozwój.

„Tu, na tej hali — mówi Lewicki — **rozgrywała się niejednokrotnie dramatyczna walka majstrów, inżynierów — o wykonanie w należyty sposób tego czy innego aparatu. Tu, w tej hali wykreślone było słowo „niemożliwe". Tu, w tej hali — jak stal dźwięczały inne słowa: „musi być zrobione, musimy zbudować".**

Po zakończeniu części oficjalnej uroczystości, premier Cyrankiewicz oraz towarzyszące mu osoby i zaproszeni goście udają się na zwiedzanie zakładów. Maszyny i agregaty wszystkich oddziałów produkcyjnych pracują. Cała zmiana produkcyjna jest na swych stanowiskach roboczych.

W godzinach popołudniowych w jednej z nowoodbudowanych hal fabrycznych odbył się obiad, podczas którego premier Cyrankiewicz wygłosił przemówienie, przyjęte przez wszystkich zgromadzonych długotrwałą owacją na cześć rządu ludowego i pierwszego obywatela Polski Ludowej Prezydenta Bolesława Bieruta.

(Skrót przemówienia premiera Cyrankiewicza podajemy oddzielnie.)

Nowe wspaniałe zwycięstwo

Poniżej podajemy fragmenty przemówienia Józefa Cyrankiewicza, wygłoszonego na otwarciu zakładów włókien sztucznych w Gorzowie.

Wielkie zakłady w Gorzowie symbolizują — po pierwsze — imponujący wysiłek naszej twórczej pracy, ponieważ to, co tu zastaliśmy, było w stanie kompletnego zniszczenia, bez maszyn i bez dokumentacji. Była to więc w gruncie rzeczy nie odbudowa, lecz stworzenie nowych zakładów.

Wielkie zakłady w Gorzowie dokumentują — po drugie — olbrzymie talenty, olbrzymi zapał, energię i wytrwałość, pomysłowość i inicjatywę polskich techników i naukowców, którzy wypracowali tę metod produkcji włókna syntetycznego.

Myślę, że wszyscy odczuwają wdzięczność wobec współtwórców tego dzieła, wobec polskich techników i naukowców. Chciałbym w imieniu Rządu wyrazić im uznanie i podziękowanie. (Oklaski).

Wielkie zakłady w Gorzowie są — po trzecie — widomym i imponującym dowodem, ile dać może entuzjazm załogi i dobre kierownictwo budowy, które postawione było przed bardzo trudnymi zadaniami budowy nowych zakładów na rumowisku.

Myślę, że tak jak załoga Gorzowa z dumą patrzy dziś na swoje trudne i wielkie dzieło, tak my wszyscy z dumą widzimy w gorzowskiej załodze jeden z czołowych oddziałów, zaprawionych już w walce z trudnościami, jeden ze zwycięskich oddziałów polskiej klasy robotniczej — budowniczych socjalizmu.

Myślę, że budowa tej fabryki, wasza walka, z trudnościami, wasza pomysłowość i energia, wasze złe i dobre chwile i wasze wspaniałe zwycięstwo — to będzie jedna z piękniejszych kart historii powstawania nowego polskiego przemysłu, socjalistycznego przemysłu Polski Ludowej. (Oklaski).

Zakłady w Gorzowie produkować będą z roku na rok coraz więcej przędzy na miliony metrów tkanin i na miliony par pończoch.

Uruchomienie zakładów w Gorzowie oznacza wzrost udziału włókien sztucznych w ogólnej puli włókienniczej. Już dziś udział ten wynosi 12,5 proc. Uruchomienie tych zakładów oznacza wzrost zaopatrzenia naszego rynku w artykuły włókiennicze.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Wręczenie Nagrody Stalinowskiej prof. Joliot-Curie

MOSKWA — W dniu 6 lipca na Kremlu w sali świerdłowskiej odbyło się uroczyste wręczenie Międzynarodowej Nagrody *Stalinowskiej* **„Za utrwalanie pokoju między narodami"** wybitnemu działaczowi międzynarodowego ruchu w obronie pokoju, wielkiemu uczonemu francuskiemu, przewodniczącemu Światowej Rady *Pokoju* — Fryderykowi Joliot-Curie.

Dyplom laureata i złoty medal z wizerunkiem J. Stalina wręczył profesorowi przewodniczący Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich — Skobielcyn.

W czasie uroczystości zabrał głos Fryderyk Joliot-Curie, który po wyrażeniu wdzięczności za zaszczycenie go nagrodą imienia wodza światowego obozu pokoju — oświadczył m. in.:

„Im bardziej wzmacniają się siły pokoju, tym jaśniej zarysowują się przeszkody, które stawia na drodze pokoju wpływowa mniejszość uprzywilejowanych posiadaczy zysków. Sądzą oni, że groźba wojny i sama wojna jest dla nich jedyną możliwością uratowania ich egzystencji.

Czas ucieka! Wzmaga się tempo wyścigu zbrojeń. **Polityka rokowań musi zwyciężyć politykę siły. Dlatego też powinniśmy nieustannie wzmagać naszą kampanię o przeprowadzenie rokowań między pięcioma wielkimi mocarstwami w celu zawarcia pokoju".**

8 bm. — spotkanie oficerów łącznikowych w Kaesong

LONDYN — Jak donosi agencja Reutera z Tokio, generał Ridgway skierował drogą radiową do generała Kim Ir-sena i do generała Peng Teh-huai następujący komunikat:

„Zgadzam się z planem wyjazdu pańskich oficerów łącznikowych z Phenianiu przez Sariwon i Namczon do Kaesongu oraz na termin odjazdu z Phenianu konwoju złożonego z 10 samochodów, zaopatrzonych we flagi rozpoznawcze. Podczas przejazdu z Phenianu do Kaesong konwój ten nie będzie poddawany atakom ze strony wojsk, znajdujących się pod moim dowództwem. Ponadto z chwilą przybycia pańskich delegatów, rejon w promieniu 5 mil wokół Kaesongu uważany będzie przez moje siły zbrojne jako obszar neutralny.

Moi delegaci udadzą się na miejsce spotkania helikopterami lub samochodami, zależnie od pogody. W obu wypadkach przekroczą oni rzekę Imdżin na drodze z Seulu do Kaesongu 8 lipca o godz. 9.00 według czasu tokijskiego".

Demokraci fińscy zwiększyli stan posiadanych mandatów

HELSINKI — Według niepełnych danych, związek demokratyczny narodu fińskiego uzyskał w ostatnich wyborach do sejmu, które odbywały się 2 i 3 lipca br. — 45 mandatów, czyli o 7 mandatów więcej, niż w porzednich (1947 r.) wyborach.

Żniwa rozpoczęte

WARSZAWA — PGR-y przystąpiły do zbiorów zbóż. Pierwszy do zbioru wczesnego żyta przystąpił zespół PGR Gażyn pow. Leszno okr. Poznań — Wschód. Zbiory żyta, na glebach lżejszych rozpoczęto tam 5 bm.

Za przykładem PGR-ów zbiory żyta rozpoczęły niektóre spółdzielnie produkcyjne i indywidualne gospodarstwa chłopskie. Pierwsza w woj. warszawskim do zbiorów żyta z lżejszych gleb przystąpiła spółdzielnia produkcyjna Duchnica w pow. warszawskim, a za nią spółdzielnia w Nowym Kazuniu.

Na polach spółdzielczych w Nowym Kazuniu zboża dochodzą do 2 m wysokości, a kłosy są grube i ciężkie.

Przewiduje się tam zbiory z 1 ha 28—30 q żyta i 27—30 q pszenicy.

Żniwa rozpoczęli również chłopi wielu gmin pow. puławskiego i kraśnickiego w woj. lubelskim.

Skandaliczna decyzja Trybunału w Hadze

PARYŻ — Z Hagi donoszą, że trybunał międzynarodowy rozpatrzył „skargę" Wielkiej Brytanii przeciwko Iranowi w związku z nacjonalizacją przemysłu naftowego w Iranie. Trybunał większością głosów wydał orzeczenie, którego treść przedstawia się m. in. następująco:

„Należy przywrócić stan, jaki istniał przed uchwałą o nacjonalizacji przemysłu naftowego w Iranie, gdy anglo - irańskie towarzystwo naftowe nie było przez nikogo kontrolowane w swej działalności w Iranie".

Przeciwko temu orzeczeniu wypowiedzieli się dwaj sędziowie trybunału, a mianowicie sędzia polski Winiarski oraz sędzia egipski Badawi-Pasza.

Poseł Iranu w Hadze złożył dziennikarzom oświadczenie, w którym stwierdził: **„orzeczenie Trybunału Międzynarodowego stanowi jawną ingerencję w sprawy wewnętrzne Iranu".**

* * *

Z OSTANIEJ CHWILI

LONDYN — Jak donosi agencja Reutera, radio Teheranu podało do wiadomości, że w dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie rządu irańskiego, na którym zapadła uchwała, stwierdzająca że orzeczenie trybunału haskiego **pozbawione jest mocy prawnej.**

Manifestacje w rocznicę podpisania układu zgorzeleckiego

WARSZAWA. Z okazji pierwszej rocznicy podpisania w Zgorzelcu układu o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej w szeregu miast na Ziemiach Zachodnich odbyły się w dniu 7 bm. akademie i zebrania poświęcone tej rocznicy.

M. in. w Teatrze Wielkim w Gdańsku odbyło się wielkie zgromadzenie aktywu obrońców pokoju z udziałem czołowych przodowników pracy, robotników stoczniowych i marynarzy.

Mieszkańcy Gdańska wzięli masowy udział w tej manifestacji.

Czyn Lipcowy trwa

Cenne zobowiązania podejmują robotnicy całego kraju

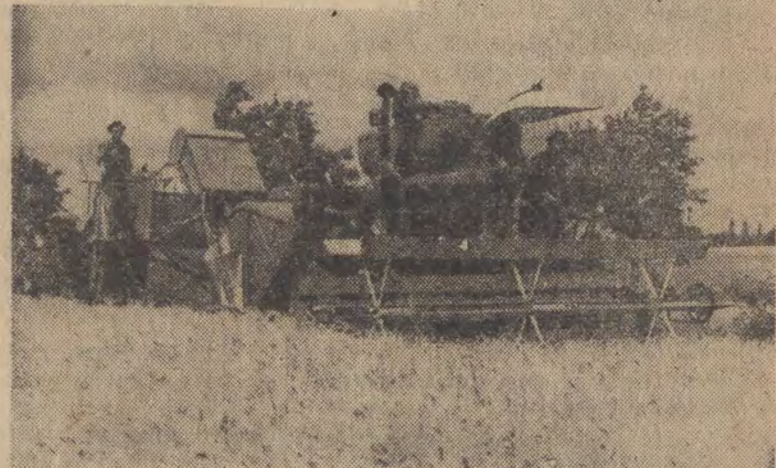
WARSZAWA — Wzmożonym rytmem pracy tętnią w całym kraju fabryki, szybciej rosną w górę bloki mieszkalne i hale, lepiej, sprawniej funkcjonuje nasz transport. Czyn Lipcowy zmobilizował masy pracujące do wzmożenia twórczej, pokojowej pracy, do pomnożenia dotychczasowych osiągnięć.

Według meldunków, które nadeszły do Zarządu Głównego Zw. Zawodowych Kolejarzy, już 57 tys. pracowników kolejnictwa podjęło indywidualne i zespołowe zobowiązania. **Wartość ich przekracza 6 milionów zł.**

W Czynie Lipcowym przodują kolejarze z DOKP-Katowice, którzy **wykonują prace wartości ok. 2,5 miliona złotych.** Wśród poważnych zobowiązań załogi warsztatów naprawczych w Poznaniu, wyróżnia się postanowienie wykonania ponad plan 2 średnich napraw parowozów i naprawy wagonu osobowego.

Na masowym zebraniu robotników portu gdańskiego entuzjastycznie podjęto zobowiązania, które przyniosą gospodarce narodowej ponad 250 tys. złotych, dźwigowi i robotnicy rejonu drobnicy **przyśpieszą załadunek 10 statków,** a trymerzy portowi przez podwyższenie o 10 proc. wydajności pracy **skrócą o 30 proc. czas załadunku węglem 25 jednostek morskich.**

Liczne zobowiązania produkcyjne podjęto również w porcie szczecińskim. M. in. załogi holowników „Henryk" i „Lis" **zaoszczędzą ponad 14 tysięcy złotych,** a brygady sztauerów i trymerów portu szczecińskiego będą **przeładowywać od 1 do 10 ton więcej towarów w czasie zmiany.**



W PGR Polwice zespół Jakubowice w pow. Oława, gdzie już od dawna przygotowywano się do żniw, ruszył do zbioru jęczmienia kombajn produkcji radzieckiej.
Na zdjęciu: Kombajn radziecki przy pracy na polach PGR Polwice.

Zamieniamy w czyn cyfry Planu 6-letniego

Socjalistyczne tempo i rozmach

znamionują wspaniałe budownictwo Polski Ludowej

Przemówienie Premiera Józefa Cyrankiewicza w Zakładach Gorzowskich

(Dokończenie ze strony 1-ej).

Dzień dzisiejszy, dzień otwarcia wielkiej fabryki w Gorzowie, zbiega się z dniem, w którym możemy podsumować wyniki subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

Apel Rządu Rzeczypospolitej Polskiej o wzmożenie naszego wysiłku budownictwa, o dostarczenie na ten cel dodatkowych środków finansowych, o powszechny udział świadomych patriotów w naszym wielkim dziele budownictwa poprzez subskrypcję pożyczki — spotkał się z pełnym zrozumieniem najszerszych rzesz społeczeństwa polskiego.

Naród polski deklaracjami pożyczki zadokumentował swoją niezłomną wolę przyśpieszenia rozwoju siły naszego państwa, szybszej rozbudowy naszego przemysłu, szybszej rozbudowy naszego rolnictwa, szybszego rozwoju Ziem Zachodnich, szybszego rozwoju naszej bazy surowcowej.

Naród polski deklaracjami pożyczki zadokumentował niezłomną wolę utrwalenia naszej niepodległości i zabezpieczenia pokoju poprzez swój wzmożony wysiłek.

Wielki sukces Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski jest niewątpliwie poważnym zwycięstwem narodu polskiego w walce o ugruntowanie podstaw swojej przyszłości.

Jakże pięknym symbolem i żywym przykładem celów, na które popłyną pieniądze z pożyczki — jest fabryka, którą dziś w Gorzowie otwieramy. Dziś, kiedy zwycięsko zakończyliśmy subskrypcję pożyczki i kiedy codziennie rosną nowe domy i fabryki, chciałbym zaapelować do wszystkich budujących Polskę, ażebyśmy zaostrzyli naszą walkę z marnotrawstwem we wszystkich dziedzinach, ażebyśmy wysoko cenili każdą złotówkę, pożyczoną przez naród na cele budowy. (Oklaski).

Spotęgujemy naszą walkę o każdą złotówkę, ażeby ani jedna złotówka z 1 miliarda 578 milionów 510 tysięcy 220 złotych, pożyczonych przez naród, ażeby ani jedna złotówka, zdobyta pracą naszego robotnika, nie poszła na marne.

Wielkie i doniosłe wydarzenia rozegrały się na froncie walki o realizację Planu 6-letniego w ciągu ostatnich kilku tygodni. Spróbujmy wymienić tylko najważniejsze z tych wydarzeń. Otworzyliśmy hutę w Częstochowie, otworzyliśmy wielki kombinat chemiczny w Wizowie. W Częstochowie w parę dni po otwarciu uruchomiony został drugi piec. W Wizowie ruszyła masowa produkcja kwasu siarkowego, oparta na metodzie opracowanej przez polskich uczonych i inżynierów. Dziś otwieramy wielkie zakłady włókien sztucznych w Gorzowie.

Nigdy jeszcze w historii Polski nie było takiego nagromadzenia tak wielkich, tak doniosłych wydarzeń na froncie budownictwa. Dziesiątki lat mijały często, zanim ukazała się w prasie wiadomość, że tu czy ówdzie uruchomiono jakiś niewielki zakład przemysłowy czy fabryczkę. A oto dziś w Polsce Ludowej, w ciągu niespełna dwóch miesięcy ruszają jeden za drugim giganty przemysłowe, których produkcja przekracza niejednokrotnie całą wydajność danej gałęzi przemysłu w Polsce przedwojennej.

To jest tempo naszego budownictwa, to jest tempo Planu 6-letniego, to jest tempo socjalizmu (huczne oklaski).

Towarzysze i obywatele, robotnicy i inżynierowie, twórcy i budowniczowie zakładów gorzowskich! Rodacy i rodaczki w całym kraju, którzy wraz z nami święcicie dziś nowe, wielkie zwycięstwo polskiego robotnika i inżyniera!

Wygrana została jeszcze jedna wielka batalia Planu 6-letniego. Ruszają nowe zespoły maszyn, nowych wielkich zakładów przemysłowych. Ale walka trwa nadal na całym froncie produkcji i budownictwa. O nowe, dalsze sukcesy. O nowe, przed terminem uruchomione fabryki, huty i kopalnie. O nowe przekroczenia planów produkcyjnych. O zbiory większe z hektara. O tańszą, lepszą i szybszą produkcję. O więcej stali, więcej węgla, więcej maszyn, więcej tkanin, więcej zboża i chleba.

Naprzód do walki o siłę i potęgę Polski Ludowej pod przewodem naszego Prezydenta Bolesława Bieruta, o przyszłość naszego narodu, o triumf sił postępu nad siłami wstecznictwa i wojny. Naprzód do dalszej walki o pokój i socjalizm.

Niech żyje naród polski!

Niech żyje Polska Ludowa i jej Prezydent ob. Bolesław Bierut!

Tematy dnia

„Nowy dzień" H. Absa

Jednym z potentatów gospodarczych Niemiec Zachodnich jest niejaki Hermann J. Abs — naczelny dyrektor kontrolowanego przez Amerykanów tzw. Banku Odbudowy.

Postać Hermanna Absa zasługuje ze wszech miar na uwagę. Bynajmniej zresztą nie dlatego, że mogła ona wzbudzić uznanie czy szacunek. Wręcz przeciwnie.

Hermann Abs zasłynął w okresie władzy Hitlera jako swego rodzaju niedościgniony „rekordzista". Sprawował on funkcję jednego z dyrektorów Banku Rzeszy, a poza tym zasiadał ni mniej ni więcej tylko w 42 radach nadzorczych wielkich niemieckich towarzystw akcyjnych. Między innymi był on członkiem rady nadzorczej słynnego koncernu IG Farbenindustrie.

Zdawałoby się, że to w zupełności wystarcza, żeby Abs jako przestępca wojenny poniósł zasłużoną karę. Tym bardziej, że bez trudu można było stwierdzić jego udział w takich zbrodniach, jak ściąganie do Niemiec niewolniczej siły roboczej z okupowanych krajów oraz dostarczanie gazów trujących dla hitlerowskich obozów śmierci.

A jednak Abs przebywa na wolności. Mało tego. Został zrehabilitowany i wysunięty na czołowe stanowisko w Trizonii.

Zadecydował o tym pewien charakterystyczny szczegół.

Rzeczoznawcy amerykańscy, którzy badali hitlerowskie dokumenty, orzekli na ich podstawie, że Abs jest wybitnym specjalistą w zakresie finansowania zbrojeń. Było to zdanie samego Hitlera.

I jak tu nie zrehabilitować takiego „geniusza"?

Nazistowski eks-bankier szybko znalazł wspólny język ze swymi kolegami z Wall-Street. Łączyło ich zresztą wiele wspólnych interesów, datujących się jeszcze z tego okresu, gdy „führer", popierany przez rodzimy i obcy kapitał, torował sobie drogę do władzy w Niemczech.

— Nowy dzień nam świta — oświadczył radośnie zrehabilitowany zbrodniarz.

Dla takich jak on rzeczywiście nastały w Trizonii „złote czasy".

Ale Hermann Abs wie dobrze z własnego doświadczenia, że po świcie musi nastąpić zmierzch. Wątpliwe czy zdąży on powtórzyć swój życiowy rekord i zajmie znów 42 intratne posady.

Bo historia idzie szybko naprzód...

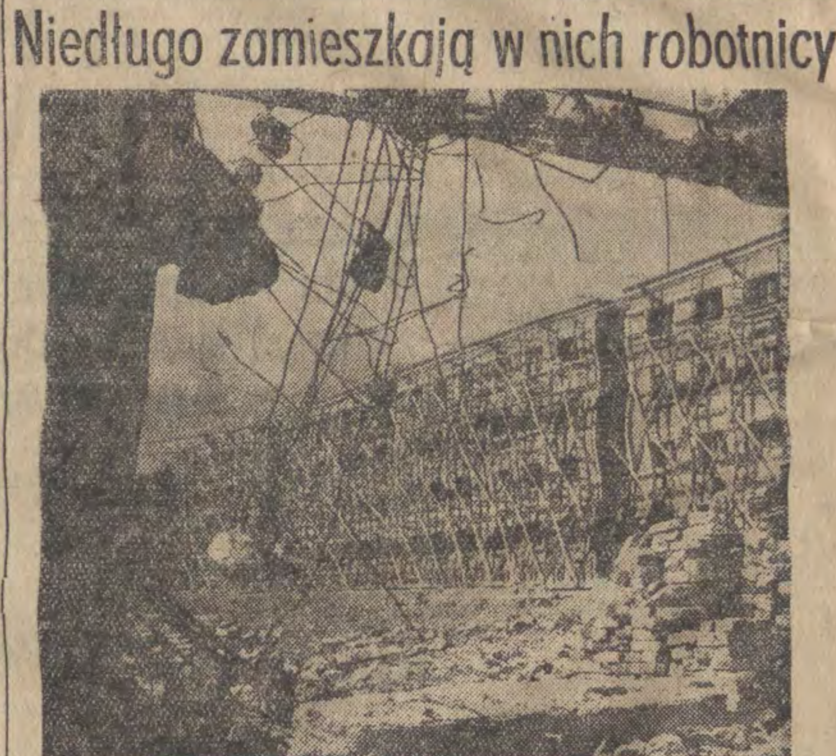
(S)

STANKOWSKI FELIKS. — Szkoleniem szoferów zajmuje się na terenie Łodzi Państwowy Ośrodek Szkolenia Motorowego przy ul. Daszyńskiego 15. Najbliższy kurs zorganizowany będzie 15 września br. Na kurs przyjmowani są kandydaci z rocznika 1931-32. Nauka bezpłatna.

HALLO POLSKIE RADIO

13.30 Muzyka dla wszystkich, 13.50 Audycja Z. N. P., 14.05 Muzyka dla wszystkich d. c. 14.30 Proza. 14.50 Gra Zespół Instrumentalny T. Polańskiego. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Aud. P. C. K. dla chorych. 16.05 Pieśni w wyk. chórów radzieckich. 16.20 Program lokalny. 17.15 KONCERT ROZRYWKOWY W WYK. CHÓRU I ORKIESTRY ŁRPR POD DYR. AL. TARSKIEGO. 18.05 Skrzynka metodyczna Wszechnicy Radiowej. 18.15 Program lokalny. 19.00 Koncert Chóru Polskiego Radia. 19.20 „Słuchamy Chopina" — aud. sł.-muz. 20.30 Z frontu zobowiązań lipcowych. 20.45 Audycja literacka. 21.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru P. R. 21.40 Pieśni rewolucyjne. 21.45 „Życie i walka Feliksa Dzierżyńskiego". 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Reportaż z III Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Sopocie. 22.35 Muzyka taneczna. 23.10 Koncert Chóru i Orkiestry P. R.

Niedługo zamieszkają w nich robotnicy



Na Muranowie C. przeprowadza się tynkowanie bloków. Na zdjęciu: Widok ogólny od strony al. gen. Świerczewskiego.

Codzienna nowelka „Expressu"

A. Stevens

Amerykański reporter

Naczelny redaktor „Gwiazdy Chicago" wezwał do siebie dwóch reporterów i powiedział do nich surowo.

— Pismo nasze daje coraz mniej ciekawy materiał. „Poczta poranna" dała dziś sensacyjny artykuł o zamordowaniu bosonogiej tancerki z Mignon. Reporter „Codziennych wiadomości" dał szlagier o trupie, znalezionym w kufrze na dworcu, a wy? Jakie wiadomości przynieśliście wczoraj z miasta! Musicie przynieść dziś coś takiego, co wstrząsnęłoby, że tak powiem, sumieniem czytelnika.

— Jeśli pan sobie życzy coś, co „wstrząsnęłoby sumieniem czytelnika" przeprowadzę rozmowę z młodym inwalidą, który dopiero co wrócił z Korei... Bez nóg. Albo też opiszę swoje odwiedziny w baraku na Long Street na przedmieściach wschodnich... Tam, gdzie mieszkają bezrobotni — rzekł starszy z obu reporterów.

— Bzdury! — wrzasnął naczelny redaktor. — Pan chce, abym ostatecznie zbankrutował! Wymawiam panu pracę! Nie potrzebuję takich pracowników!

Tu zwrócił się do młodszego z reporterów Samuelsa i przykazał mu groźnie.

— A pan niech idzie na miasto i przyniesie mi jakiś szlagier... Bo inaczej...

— Okey! — odparł Samuels. — Przyniosę coś rewelacyjnego.

Szedł potem przez ulicę i marzył.

— Jak byłoby dobrze, gdyby zawalił się ten drapacz chmur! Toby dopiero była sensacja. Machnąłbym z dwieście wierszy... Albo też gdyby ów wielki autobus wjechał w okno wystawowe tej wielkiej restauracji...

Powoli powlókł się w stronę rzeki i nagle wzdrygnął się, jakby przeszła przez niego elektryczna iskra.

Oto o poręcz mostu opierał się młody człowiek i rozpaczliwie spoglądał w wodę.

— Jasne jest — pomyślał Samuels — że ten człowiek chce zakończyć swoje porachunki z życiem.

Ani przez chwilę nie pomyślał o tym, ażeby odwieść samobójcę od jego zamiaru. Umarł w nim człowiek, a obudził się ciekawy, wyrachowany reporter. Zaczął krążyć koło mostu, jak wrona nad padliną.

Młody człowiek, kurczowo trzymając się poręczy mostu, spoglądał uporczywie w kłębiące się fale.

— Trudno jest biedakowi zdecydować się! — pomyślał reporter i znudzony oczekiwaniem podszedł do samotnego młodzieńca, który w dalszym ciągu spoglądał tragicznie w wodę.

— Ładny mamy zachód słońca, nieprawdaż? — zaczął dyplomatycznie.

— Diabli wzięli taki zachód — odpowiedział ponuro młody człowiek. — Czy warto przejmować się czymkolwiek? Bo i cóż warte jest nasze życie? Same troski i cierpienia!

— Dlatego szanuję tych, którzy mają dosyć odwagi, ażeby przeciąć więzy, łączące nas z tym padołem!

— Życie jest rzeczywiście idiotyczne! Stoję tu już od godziny i dotychczas nie wykombinowałem jeszcze nic decydującego!

— Hm! — spojrzał na niego z ukosa reporter. — Ludzi z charakterem jest bardzo mało. Ale trzeba na chwilę uzbroić się w odwagę... Tylko jeden krok... tylko jedna chwila.... tylko jeden plusk... i już pana nie ma!

— Słowo honoru — zgodził się młody człowiek — pan ma rację... Mógłbym na przykład zrobić teraz jeden krok i byłoby po mnie... Ale przepraszam... odchodzę... może uda mi się gdzieindziej...

Reporter zbladł.

— Gdzie pan chce iść? Niech mi pan wierzy: życie jest takie podłe! Każda zbyteczna godzina, spędzona na ziemi, jest męczarnią... Tu w pobliżu nie ma ani łódek, ani ludzi! Co za pomyślny zbieg okoliczności!

— Nie rozumiem, o co panu chodzi! — zdumiał się nieznajomy.

— Będę więc mówił z panem otwarcie... Ja doskonale rozumiem, że pan pragnie się utopić! Pomysł wcale nie głupi, ale po jakiego diabła pragnie pan szukać innego miejsca? Tu jest woda głęboka...

— Bardzo przepraszam, ale dlaczego zależy panu na tym, ażebym utopił się właśnie tutaj? — spytał młody człowiek. — Co za bezmyślna, okrutna ciekawość!

— Bezmyślna, powiedział pan? — obruszył się Samuels. — Niech pan na chwilę myśli logicznie. Przecież panu jest wszystko jedno, gdzie się pan utopi! A ja, jako reporter, mogę na tym interesie zarobić, opisawszy pięknie ów wypadek.

Twarz domniemanego samobójcy rozjaśniła się.

— Bardzo panu dziękuję za przysługę, jaką mi pan oddał...

— Nie rozumiem! A topić się pan będzie? — z rozpaczą wrzasnął Samuels?

— A z czego pan wywnioskował, że mam zamiar się utopić? Bo mnie nawet nie przyszło to głowy! Po prostu szukałem spokojnego, bezludnego miejsca, gdzie nikt by mi nie przeszkadzał w moich rozmyślaniach. A musi pan wiedzieć, że piszę obecnie przeznaczony dla zagranicznej prasy dłuższy artykuł, w którym chcę wyjaśnić, jakie przyczyny doprowadziły do aż tak wielkiego upadku moralności w Stanach Zjednoczonych. Teraz zrozumiałem. Walnie przyczynia się do tego amerykańska prasa, która rekrutuje się z takich osobników, jak pan. Napiszę o tym bardzo wnikliwie... Dziękuję panu za mimo woli wyrządzoną mi przysługę. I żegnam.

. . . .

Samuels wlókł się smutnie w stronę redakcji, a po drodze marzył słodko.

— Ach, jakżeż byłoby dobrze, gdyby w tej chwili spadł tuż obok samolot i rozstrzaskał się na drobne kawałki... Ach, jakżeby było cudowne, gdyby z tego banku, ostrzeliwując się ostro, wypadła szajka gangsterów... Gdyby z tego worka jaki niesie na plecach tamten robotnik wypadł nie kawałeczek węgla, ale odcięta ludzka ręka... Ach, toby dopiero była sensacja dla naszych czytelników!

Tak marzył, idąc przez miasto, reporter amerykański Samuels.

(Tłum. G.)

Przygody Wicka i Wacka



SOBEK: — Jednak moc ludzi idzie na ten mecz „Express” — Cyrk Nr 3!...
SZABERSKI: — To chodźmy i my!
WARCHOLSKI: — Ale czy warto?



SOBEK: — Nie kupimy na razie biletów, tylko pan Warcholski podsadzi Szaberskiego, a ten — mnie! Przez żywopłot zbadam, czy warto iść!



SOBEK: — Express, gola! Gola!...
WARCHOLSKI: — Już nie utrzymam!
SZABERSKI: — No jak tam?
SOBEK: — Idziemy na mecz!



SOBEK: — Dowidzenia panu!...
WARCHOLSKI: — Hm... i oni poszli! Okropnie jestem ciekawy tych zawodów!... A więc iść — czy nie iść?

Naszym zdaniem

Niepotrzebna mitręga

Poczta. Przed okienkiem stoi kilkanaście osób. Każda trzyma pod pachą jakąś paczkę lub paczuszkę. Każda raz poraz zerka na duży, wiszący na ścianie zegar. Duża wskazówka wciąż zmienia położenie. Minuty płyną jedna za drugą.

— Już 15 minut ten obywatel stoi przy okienku! — ktoś wzdycha.

— 30 paczek zachciało mu się nadawać! — denerwuje się ktoś inny.

— Panie, ja nie mam czasu po dwie godziny czekać na poczcie! — dorzuca jakaś niewiasta.

Nadającemu owe 30 paczek jest przykro. Pracownik stara się przyjąć je jak najszybciej i również się denerwuje.

A wszystko to jest niepotrzebne. Istnieje bowiem tzw. uproszczony sposób nadawania paczek. *Wszystkie czynności, które wykonuje pracownik pocztowy, każda firma czy instytucja może dokonać sama. Należy tylko zaopatrzyć się na poczcie* w niezbędne druki, nalepki, itp., wypełnić je *i przykleić. Tak przygotowane* paczki poczta przyjmuje, wydając już wyłącznie pokwitowanie, co trwa zaledwie parę chwil.

Serdecznie polecamy ten uproszczony sposób wszystkim instytucjom. Upraszcza on nie tylko przyjmowanie paczek, lecz również życie pracownikom i klientom poczty.

DZIEŁA LENINA W JĘZYKU ROSYJSKIM, NADESZŁY DO ŁODZI

W ostatnich dniach Klub Międzynarodowej Prasy i Książki mieszczący się przy ul. Piotrkowskiej 86 otrzymał dzieła W. Lenina w jęz. rosyjskim w kompletach 35-cio tomowych.

Cena jednego kompletu wynosi 105 złotych.

Inwestycje nie wystarczą

Oddając coś do pralni

musimy mieć gwarancję, że robota będzie wykonana dobrze, na czas i że... nic nam nie zginie

Spółdzielcze Zakłady Pralni Chemicznych i Farbiarni w Łodzi zakupiły *nowy*, ogromny kocioł parowy. Będzie on zainstalowany w oddziale pralni przy ul. Strzelców Kaniowskich 34. Jest to poważna inwestycja, *która zwiększy wydajność* we wszystkich działach pracy. *Dotychczas* bowiem na skutek braku dość wydajnego źródła pary, nie można było wykorzystać wszystkich *możliwości produkcyjnych* pralni chemicznej.

— Aby jednak kocioł zaczął działać, trzeba zbudować dlań odpowiednią kotłownię, trzeba opłacić fachowców, *zakupić szereg materiałów* budowlanych. A na to brak ciągle funduszów — skarży się dyrekcja związku branżowego usług różnych.

Pieniądze, fundusze, kredyty, to największe, najczęściej omawiane trudności związku branżowego, a co za tym idzie i spółdzielczych zakładów pralniczych.

— W istniejących warunkach trudno nam się rozwijać — powiada zarząd ZPCh i F., potwierdzając to, co mówi związek branżowy. — A my chcemy przecież jak najsprawniej obsługiwać mieszkańców Łodzi. Do tego trzeba inwestycji...

Czy aby tylko inwestycji?...

Związek Branżowy i kierownictwo pralni rzadko i niechętnie mówi o tym, co się robi, aby usprawnić pracę w pralniach, aby zmniejszyć koszty własne, aby zlikwidować wypadki zniszczenia lub zaginięcia przyjętej do czyszczenia garderoby. Są to chyba dość istotne sprawy, by o nich mówić niemniej niż o kredytach.

A wypadki zaginięcia garderoby, niestety, zdarzają się. Weźmy dla przykładu ostatnio poruszaną przez nasze pismo historię spodni robotnika ob. J. Oddał do czyszczenia *cały garnitur, a otrzymał samą marynarkę*. W dodatku na słuszne żądanie odszkodowania, kierownictwo pralni przy ul. Strzelców Kaniowskich odpowiada w tonie niezbyt właściwym.

Stwierdza się w liście, że spodnie zostały skradzione przez pracowników spółdzielni i że nie była to pierwsza kradzież, wobec czego aresztowano kilka podejrzanych osób. Jednakże żądanie odszkodowania za garnitur — co robić z samą marynarką od wizytowego ubrania — podawane jest w wątpliwość. Oto jedno ze zdań listu: „Jeśli ob. J. jest zdania, że w spodniach z innego materiału jest mu nie do twarzy, to dziwnym się wydaje, że za spodnie żąda tak wysokiej sumy”.

I ton niewłaściwy i do całej sprawy niewłaściwe podejście. Nie o to bowiem chodzi, aby wypłacić jak najmniejsze odszkodowanie. Chodzi o fakt, że podważa się zaufanie społeczeństwa do pożytecznej placówki usługowej. Że dopuszczając do kradzieży i niszczenia się rzeczy, zwiększa się koszty własne przedsiębiorstwa. Że wreszcie zatraca się sens istnienia placówki.

A co trzeba robić, żeby było lepiej? Na to pytanie odpowiada przedstawiciel usługowego pralnictwa w Warszawie.

— U nas — powiada on — mamy taki system dokumentacji obiegowej, że kierownik pralni może w ciągu kilkunastu minut sprawdzić, gdzie w danej chwili znajduje się jakaś część garderoby. Każda rzecz ma swą kartę obiegową, na której kwitują kolejno przejmujący pracę robotnicy. Gdyby coś miało zginąć, od razu wiadomo, w czyich rękach było to tuż przed zaginięciem.

— To samo wprowadzamy teraz u nas — informuje kierownictwo łódzkich pralni. — Dokonujemy szczegółowej kontroli ludzi. Bardzo starannie znaczymy przyjmowaną garderobę. W rezultacie powinny zniknąć dotychczasowe wypadki...

Miejmy nadzieję, że rzeczywiście znikną. Może wzorując się na Warszawie, wprowadzi się nareszcie ulepszony system organizacji pracy. I może już nareszcie zamiast sarkać, ludność zacznie chwalić nasze pralnie spółdzielcze! (d)

Droga służbowa

Czy można się dziwić, że przy takich metodach pracy, stosowanych jeszcze w niektórych urzędach, podania załatwia się dopiero po kilku tygodniach?...

Nabierają sił i zdrowia

Dzieci na koloniach

znajdują się pod troskliwą opieką lekarską

W około 10 tysiącach doskonale wyposażonych punktów kolonijnych pod opieką wychowawców nabierają zdrowia i sił do dalszej nauki dzieci — najmłodsi nasi obywatele, którzy stanowią przedmiot najtroskliwszej opieki państwa ludowego.

Przed wyjazdem na kolonie każde dziecko było szczegółowo zbadane przez lekarza. Wszystkie punkty kolonijne znajdują się pod opieką przydzielonych lekarzy, ponadto w każdym punkcie stale przebywa student młodszych lat akademii medycznych lub pielęgniarka, którzy pełnią funkcję higienistów, czuwając nad zdrowiem dzieci oraz stanem sanitarnym obiektów kolonijnych.

Gry, zabawy i zajęcia na koloniach organizowane są w ten sposób, aby zapewnić młodym organizmom jak najlepsze warunki rozwoju i wypoczynku.

Zrywają z koczowniczym trybem życia

Cyganie znajdują zatrudnienia

Pierwsza grupa kotlarzy osiadła w Pabianicach

Cyganów w Polsce jest kilka tysięcy. Żyją od lat w ciągłej wędrówce, w warunkach bardzo prymitywnych, odseparowani od reszty społeczeństwa swymi egzotycznymi zwyczajami, a przede wszystkim niskim poziomem uświadomienia. Cyganie są w większości analfabetami. Trudnią się dorywczo pobielaniem garnków we wsiach, drobnym handlem, tańcem i śpiewem oraz... wróżbą.

Państwo Ludowe zaopiekowało się Cyganami na równi z innymi członkami społeczeństwa. Wielu z nich pracuje już w przemyśle, dzieci ich chodzą do szkoły, każdy Cygan ma prawa i przywileje pełnowartościowego obywatela. Większość jednak nie porzuciła jeszcze koczowniczego trybu życia i żyje nadal w wiekowych przesądach.

Ostatnio jednak znalazło się kilku bardziej uświadomionych, postępowych Cyganów, którzy skupili wokół siebie większą grupę ludzi, skłaniających się ku stabilizacji życia. Pierwsze zorganizowane zebranie cygańskie odbyło się w Skierniewicach, gdzie postanowiono zwrócić się do władz z prośbą o pomoc w tym trudnym a poważnym momencie. Pomoc przyszła natychmiast.

W dniu 3 lipca powzięta została przez Wojewódzką Radę Narodową w Łodzi uchwała w sprawie Cyganów. Otrzymali oni w Pabianicach przy ul. Wiejskiej 40 duży plac, na którym staną drewniane domki dla 82-sobowej grupy cygańskiej. Wszystkie instytucje i przedsiębiorstwa państwowe obowiązane są dawać Cyganom zlecenia na prace kotlarskie, które są głównym ich zawodem. Aby ułatwić kotlarzom zorganizowaną pracę, z pomocą przychodzi Związek Branżowy Metalowo-Drzewny, który zajmie się stroną handlowo - buchalteryjną. Cyganie kotlarze będą mieli pracy pod dostatkiem, bo jedyna dotąd spółdzielnia kotlarska w Łodzi ma zamówień więcej, niż może wykonać. (b)

— Wykończę wcześniej o 2 tygodnie! — zobowiązuje się majster Józef Kukuła

Budowniczowie Starego Miasta w Łodzi w ambicjach swoich nie ustępują sławnym już murarzom warszawskim.

Majster, Józef Kukuła, który w ciągu 3 godzin i 45 minut przy pomocy dwóch podręcznych ułożył 26.720 cegieł, zobowiązał się obecnie wraz ze swoim zespołem wykończyć blok Nr 3 na Bałutach w stanie surowym o 15 dni wcześniej, niż przewiduje plan robót, a mianowicie do 1 sierpnia br. (Na)



Pan Bąbelek opowiada kolegom.

— Wiecie, znam jednego gościa, który wie, ile wypił w życiu szklanek wody...

— To nic — odpowiada drugi. — Ja znam takiego buchaltera, który spojrzawszy w lustro, wie ile ma włosów na głowie...

— Jak to jest możliwe?

— On jest łysy...

* * *

Przyjęcie u państwa Koperek. Pan Bąbelek siadł przy stole i kładzie sobie na talerz jedną po drugiej porcję ryby. Gospodyni uśmiecha się zjadliwie i powiada:

— Wie pan, gdy ja jem dużo ryb, to potem miewam ciężkie sny...

— Co pani mówi. A ja jestem człowiek nowoczesny i w sny absolutnie nie wierzę...

Jedenasta blisko

wszyscy na boisko!

Dziś „Express” walczy z Cyrkiem nr 3 o powiększenie funduszu na Teatr Narodowy

W więc już dzisiaj spotykamy się wszyscy na boisku „Włókniarza” przy ul. Kilińskiego 188, gdzie o godzinie 11-ej rozpoczną się sensacyjne zawody w piłkę nożną między dziennikarzami z „Expressu Ilustrowanego” i artystami ze stacjonującego w mieście Cyrku nr 3.

Miarą zainteresowania dzisiejszą imprezą może być fakt, że wczoraj kilka razy w ciągu dnia zabrakło biletów w przedsprzedaży. Ale nie martwcie się: kto nie zdążył jeszcze zaopatrzyć się w bilet wejścia (normalne 4 zł, dla młodzieży szkolnej i wojskowych po 2 zł) może to zrobić jeszcze dziś przed meczem. Radzimy jednak wcześniej wstać, aby uniknąć niespodzianek.



W jednej jak i w drugiej drużynie zobaczymy mistrzów nad mistrze. Cyrk wystawił m. in. Feliksa Skierkę, asa żonglerów polskich, trzech Chińczyków Liu-Fu-dunga, Liu-Fu-chinga i Liu-fa Ryszarda, wspaniałych ekwilibrystów, Józefa Piechę, akrobatę napowietrznego, kapitalnego rowerzystę Jana Kolla, Kazimierza Kołka szefa trupy akrobatów napowietrznych i innych niemniej sławnych artystów.

A „Express”? Na prawym skrzydle popisze się (zawsze dużo pisze) red. Adam Ochocki, którego doskonałą formę mieliśmy okazję podziwiać jeszcze na meczu ze skarbowcami, na środku ataku zobaczymy red. Sergiusza Kłaczkowa, mistrza od wszelkich sportowych wyczynów, jako łącznika filara działu gospodarczego red. Jana Sierzputowskiego, dalej najlepszych korektorów (jeśli dziś będą strzelać takie „byki” jak w korekcie — zwycięstwo mur beton) ob. ob. Walende, Peruckiego i innych. Świątyni „Expressu” będzie bronił kierownik Biura Reklam i Ogłoszeń Feliks Kajmers, który nie puścił w życiu ani jednej bramki, ale to podobno dlatego tylko, że nigdy nie był jeszcze na boisku.

Ale już dość. Szczegóły na meczu. Zdradzi je nam red. Ludwik Szumlewski, który poprowadzi konferansjerkę.

Wielka szkoła socjalistycznego budownictwa

Polskie samochody osobowe

będzie produkować nowoczesna fabryka na Żeraniu

Jedną z największych inwestycji Planu 6-letniego jest budowa pierwszej w kraju fabryki samochodów osobowych na Żeraniu.

Robotnicy, technicy i inżynierowie, zatrudnieni przy tej budowie, dali piękny przykład twórczego, socjalistycznego stosunku do pracy. Dzięki ich ofiarnym wysiłkom w niedługim już czasie na polskich szosach i ulicach polskich miast pokażą się nowoczesne, doskonale wyposażone pojazdy osobowe, całkowicie wykonane w kraju.

Wiele ciekawych szczegółów, dotyczących budowy fabryki na Żeraniu, przynosi artykuł dyrektora tego zakładu ob. Sylwestra Nowotnego, zamieszczony na łamach Trybuny Ludu.

Poniżej przytaczamy fragmenty z tego artykułu:

Budownictwo pierwszych wydziałów produkcyjnych Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu wchodzi w etap decydujący.

Samochody, które produkować będziemy masowo, na taśmie bieżącej — będą to silne, pięcioosobowe wozy przystosowane do trudnych warunków drogowych, zarówno w mieście jak i na wsi, dla obsługi nie tylko przemysłu, handlu, instytucji państwowych w mieście, lecz także dla obsługi państwowych gospodarstw rolnych, spółdzielczości na wsi, ośrodków maszynowych, jednym słowem — dla obsługi nowej, socjalistycznej gospodarki.

Każdy wóz wyposażony będzie w ogrzewanie, w wentylację, w urządzenia do nagrzewania szyb przednich, urządzenia dla podłączenia aparatu radiowego i szereg innych instalacji niezbędnych we współczesnym samochodzie zarówno w okresie letnim, jak i zimowym.

W warunkach kapitalistycznych musielibyśmy za uzyskanie licencji takiego samochodu zapłacić olbrzymi haracz idący w miliony dolarów i na długie lata uzależnić się od dostawców kapitalistycznych.

W ramach współpracy gospodarczej ze Związkiem Radzieckim uzyskujemy licencję na wytwarzanie naszego pierwszego samochodu osobowego na zasadach bezpłatności.

Nasi radzieccy towarzysze dostarczają nam nie tylko konstrukcji samego samochodu. Samochód produkować będziemy na nowoczesnych urządzeniach metodami radzieckiej technologii uznanymi za najwydatniejsze, najbardziej precyzyjne, najtańsze i najbardziej postępowe.

Świadomość tego skoku jaki dokonany zostanie w naszych zakładach pomiędzy dawną na wpół rękodzielniczą, słabo zmechanizowaną, słabo zautomatyzowaną techniką wytwarzania w przedwrześniowych naszych zakładach przemysłu metalowego a obecną nowoczesną techniką masowej produkcji samochodów — mobilizuje wszystkie załogi biorące udział w budowie naszej fabryki do coraz to nowych wysiłków, dla szybszego, tańszego wykonania zleconych nam przez Partię i Rząd zadań.

Budownictwo fabryki na Żeraniu stało się wielką szkołą produkcji gotowych elementów składowych dla budownictwa przemysłowego. Stosując w coraz to szerszym zakresie przygotowanie w odpowiednich formach gotowych elementów prefabrykowanych, nasi inżynierowie i technicy, konstruktorzy i robotnicy budowlani doszli do takich wyników, że w sezonie zimowym bieżącego roku przeszli całkowicie na przygotowanie drogą prefabrykacji w formach wszystkich bez wyjątku elementów składowych nowo wznoszonych hal.

Dzięki postępowym metodom nowoczesnego budownictwa rozpracowanym przez naszych inżynierów i praktyków na budowie, uzyskaliśmy olbrzymie oszczędności, jak półtora tysiąca ton stali, jak oszczędności w drzewie, w innych materiałach oraz w robociźnie.

Kolektyw nasz ma za sobą niemałe sukcesy w dziedzinie socjalistycznego wychowania nowego człowieka, niemało dowodów poświęcenia i ofiarności przy wykonywaniu odpowiedzialnych terminowych zobowiązań.

Mamy w naszym kolektywie takich ludzi, jak majster Dziubkowski z budowy, który potrafił drogą wytrwałych badań mechanicznej tynkownicy, drogą żmudnego uzupełniania brakujących części i dorabiania końcówek własnego pomysłu tak usprawnić pracę tynkownic, iż znalazły one zastosowanie na terenie szeregu obiektów przemysłowych w kraju, a sam Dziubkowski w ślad za tynkownicami odbywa objazd tych placów budowy i instruuje murarzy o należytym obsługiwaniu tynkownic.

Mamy takich robotników, jak brygadzista Sosnowiec, który wraz ze swoją brygadą potrafił we współzawodnictwie pierwszomajowym podwyższyć ilość wyprodukowanych kabin z 10 na 14.

Nasza załoga stawia przed sobą trudne i skomplikowane zadania przyrzekając Partii i Rządowi, iż przedterminowo na wiele tygodni przed końcem bieżącego roku, zamiast w roku przyszłym, jak to było pierwotnie planowane — uruchomimy pierwsze wydziały naszej fabryki.

Lecz nie mamy ani źdźbła wątpliwości, iż dzięki świadomości i ofiarności w pracy naszej załogi, dzięki bojowej i przemyślanej pracy naszego personelu inżynieryjnego i technicznego — to honorowe zadanie wykonamy.

— Produkcja rośnie jak na drożdżach

Na cześć wielkiego święta

Na czwartym piętrze, tuż obok krajalni, na olbrzymim worze wyładowanym odpadkami siedzi podmajstrzy Eugeniusz Kubiczek, jeden z najaktywniejszych zetempowców ZPDz. im. Emilii Plater i co chwila stuka kluczem w metalowe drzwi fabrycznej windy.

— Prawdziwy żółw! — mruczy zniecierpliwiony. — Jak tu w takich warunkach przyspieszyć zobowiązania...

Kolega Andrzej Wasiak pociesza go.

— Ależ daj spokój... Przecież wykonaliśmy już więcej, niż połowę roboty. Zobowiązaliśmy się w ramach Czynu Lipcowego uporządkować teren krajalni, oraz odstawić do magazynu wszystkie odpadki i jestem pewien, że zobowiązanie to wykonamy przed terminem. Spokojniej Genek, spokojniej...

Łatwo powiedzieć „spokojniej" kiedy człowiek chciałby, aby ten Czyn wypadł jak najlepiej. Już tacy są tu wszyscy w Zakładach im. Emilii Plater, że robota pali im się w ręku. Nie darmo po raz trzeci zdobywają sztandar przechodni we współzawodnictwie międzyzakładowym, nie darmo też noszą tytuł przodującego zakładu.

Cała załoga żyje pod znakiem 22 Lipca. W cewiarni brygadzistka Józefa Wojtas poprawia coś przy maszynie Marii Bykowskiej, wyrabiającej po 120 proc. Aby tylko robota szła jak najlepiej. Pracownicy cewiarni zobowiązali się przecież podnieśćć produkcję w okresie lipca o 1,5 proc.

Wraz z robotnikami zobowiązania na cześć Święta Odrodzenia Polski złożyli i majstrowie. Majster Nowakowski z dumą prezentuje 4 maszyny wyremontowane w ramach tych zobowiązań.

Idąc na krajalnię mijamy cztery wózki naładowane przędzą. To też Czyn Lipcowy majstrów warsztatu mechanicznego: Ilina i Olejnika. Fabryka cierpi na brak wózków, była więc okazja do zmontowania poza godzinami pracy czterech dodatkowych.

Już na dziedzińcu zatrzymują nas dwie młode kobiety. To pracownice szwalni. Z zachwytem opowiadają o wykonaniu zobowiązań złożonych przez dwie taśmy i cztery potokowce.

— Produkcja rośnie u nas jak na drożdżach!— śmieją się uradowane.

A w krajalni nie trzeba już o nic pytać. Wystarczy stanąć przed tablicą kontrolną zobowiązań, aby przeczytać, że zespół Bogdańskiej wobec zaplanowanych w pierwszej pięciodniówce lipca 17.630 sztuk bielizny, wykonał 20.239 sztuk, że dziewczęta z zespołu Żetońskiej wykonały o 4 tys. sztuk ponad zobobowiązania itp.

Można byłoby długo, bardzo długo pisać o ludziach tej fabryki i ich prawdziwym patriotyźmie. Bo czym że innym określić wspaniałą, entuzjastyczną pracę na cześć wielkiego święta swojego kraju!

(w.)

NA trzim EKRANIE

Gdzie kupić w niedzielę?

— Synku, skocz no na róg do spółdzielni i przynieś ze dwa ogórki i trochę śmietany. Wczoraj zapomniałam kupić.

— Ale to dziś niedziela, mamusiu, nie wiem, czy spółdzielnia będzie otwarta...

— Przekonaj się. Jeżeli nie, to gdzieś w pobliżu znajdziesz inny sklep dyżurny.

Chłopiec wyszedł, długo go nie było, wreszcie wraca z pustymi rękami.

— Nic nie kupiłem, bo wszystko zamknięte. Nie wiem, gdzie szukać otwartego sklepu. Przecież na Piotrkowską nie pojadę.

* * *

Oto zwykły, niedzielny kłopot łodzian, zamieszkujących oddalone od śródmieścia dzielnice.

W całej bowiem Łodzi jest zaledwie około 30 sklepów dyżurujących w święta i niedzielę. Z tego większość przypada na śródmieście. Ponieważ zaś nie zawsze jeden i ten sam sklep pełni dyżur świąteczny, trudno wiedzieć, który akurat jest otwarty.

Czyż nie słuszne byłoby więc wprowadzenie zwyczaju, jaki od dawna panuje w aptekach, aby zamknięte w niedzielę sklepy wywieszały tabliczkę z wykazem sklepów dyżurnych!

Ktoś kiedyś nawet wydał podobno takie zarządzenie, ale dotychczas żaden sklep się do zarządzenia nie zastosował. (b)

Dzisiejsze koncerty w parkach łódzkich

Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi organizuje dziś, 8 bm., w godz. 17-ej i 19-ej koncerty popularne w parkach: Źródliska i 19-ego Stycznia.

W parku 19-ego Stycznia (Helenów) grać będzie orkiestra dęta w parku Źródliska grać będzie orkiestra dęta ZPB im. J. Stalina.

Przed Zlotem Berlińskim



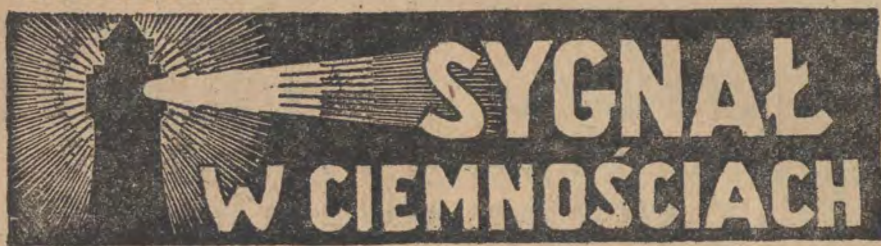
Do Warszawy przybyły na Obóz Przygotowawczy przed III Światowym Zlotem Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, młodzieżowe zespoły artystyczne. Na zdjęciu: Fragment występu zespołu „Podhale".

Bilety powrotne i stała przedsprzedaż na dzień naprzód

Dla usprawnienia obsługi podróżnych DOKP Łódź wprowadziła na większych stacjach: Łódź-Kaliska, Łódź-Fabryczna, Łódź-Chojny, Częstochowa, Kutno, Kalisz, Kępno, Ostrów Wielkopolski, Piotrków Trybunalski, Radomsko i Włocławek, stałą przedsprzedaż biletów na jeden dzień naprzód przed wyjazdem na odległość ponad 100 km. Oprócz tego na wszystkich większych stacjach kasy biletowe czynne są bez przerwy całą dobę.

Nie wszyscy podróżni pamiętają o tym, że można nabywać bilety powrotne. Stąd powstają trudności przy zakupie biletów na małych stacjach podmiejskich, szczególnie w dni świąteczne przy dużym napływie wycieczkowiczów.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



375)

W sąsiednim pokoju siedzi maszynistka szara, niepozorna, trzydziestoparoletnia kobieta. Palce jej przelatują pracowicie przez klawisze maszyny. Maszyna stuka szybko—prawie jak karabin maszynowy.

Panowie, siedzący w gabinecie, nie zwracają uwagi na kobietę, która jest jak gdyby częścią maszyny.

— Odwalił pan ładną robotę — rzekł z uznaniem Sturmbannfuehrer.

Prowokator ma rozjaśnioną twarz.

— Jak pan widzi, panie Sturmbannfuehrerze, podszedłem do całej sprawy bardzo zręcznie. Nie śpieszyłem się, bo nie było specjalnej potrzeby.

— No tak! — skinął głową Sturmbannfuehrer — nie było potrzeby śpieszyć się. Ta robotnicza organizacja na razie nie jest jeszcze dla nas groźna. Znajduje się ona dopiero w fazie przygotowawczej. Może później przejdą do bardziej aktywnej działalności. Lasów w okolicy pełno, broni pod dostatkiem. Podobno w lasach istnieją całe jej składy.

Sturmfuehrer Weiler przerwał mu trochę nerwowo.

— Nie będziemy jednak czekali, aż rozpoczną się akty zbrojnego terroru i sabotażów. Taką organizację trzeba wytępić w zarodku. Tym więcej, że już dzisiaj działanie jej jest bardzo dla nas fatalne. Iluż niebezpiecznych dla Rzeszy osobników, którzy powinni zawisnąć na szubienicy, ocalało dzięki tej właśnie bandzie!

— I właśnie dlatego teraz, kiedy zdobyliśmy o niej tyle cennych informacji, zlikwidujemy ją.

— Kiedy? — spojrzał na niego pytająco Sturmbannfuehrer.

— Dzisiaj jeszcze... Wieczorem.

Głos jego stwardniał.

— Mamy nazwiska, adresy. Aresztować ich.

Spojrzał na trzymaną w ręce karteczkę, przeczytał parę nazwisk.

Siedząca w sąsiednim pokoju maszynistka zmienia papier rękopisu, a potem, wziąwszy teczkę, przechodzi przez pokój, kierując się w stronę drzwi.

Sturmfuehrer Weiler spojrzał w ślad za odchodzącą.

— Za brzydka i za chuda! — przypomniał sobie swoją pulchniutką, rumianą Hertę i na moment rozmarzył się...

— Będziemy musieli akcję przeprowadzić błyskawicznie—ciągnął dalej Sturmbannfuehrer — i natychmiast po uwięzieniu ich przystąpimy do śledztwa.

Napisał na karteczce parę zdań, zawezwał do siebie telefonicznie dyżurnego adjutanta, a potem zwrócił się do Weilera.

— Panu powierzam zadanie najbardziej zasadnicze: pan zaaresztuje Andrzeja Bogusza.

— Rozkaz.

— Bardzo zależy nam na tym człowieku! — Sturmbannfuehrer podszedł do szafy, otworzył jakąś teczkę, ale widocznie nie znalazł tam tego, czego szukał.

W sąsiednim pokoju stuka znowu maszyna do pisania. Szara maszynistka, nachylona nad nią, przepisuje jakiś akt.

— Panno Erno! — zawołał na nią Sturmbannfuehrer — proszę wyszukać teczkę z aktami naszej policji z Katowic.

Maszynistka podchodzi bezszelestnie do szafy.

— Oto jest! — kładzie na biurku sporą paczkę.

Gestapowiec przerzuca ją zręcznymi rękami i wyciąga fotografię przedstawiającą przystojnego mężczyznę, o trochę orlim nosie, gęstych, zrośniętych z sobą brwiach i ciemnych, osobliwie osadzonych oczach.

— Widzicie panowie — rzekł Sturmbannfuehrer — ten rzekomy Andrzej Bogusz nazywa się właściwie Krzysztof Gorayski. Z Katowic przysłano na o tym panu bardzo wyczerpujące informacje. To jest niebezpieczny ptaszek, bardzo aktywny przedwojenny działacz, którego musimy zlikwidować.

Spojrzał na prowokatora.

— Odkrycie to zawdzięczamy panu. Teraz rozumie pan, panie Sturmfuehrerze, dlaczego tak bardzo zależy nam na dostaniu w swoje ręce tego Gorayskiego vel Bogusza?

— Nie wymknie się nam rybka z saku! — stuknął obcasami Weiler, podczas kiedy w sąsiednim pokoju terkotała monotonnie maszyna, przy której siedziała z obojętną miną panna Erna.

Sturmfuehrer Weiler, doświadczony wyga, postanowił — aczkolwiek był wręcz bałwochwalczo przywiązany do swojego munduru — pójść na tę wyprawę po cywilnemu. Wraz z nim udało się jeszcze dwóch żołnierzy i podoficer.

Nie potrzebowali błądzić po omacku. Wszystko zostało już z góry uplanowane i ustalone...

(D. c. n.)

Tylko na skrzyżowaniach!

Patrząc w Łodzi na jezdnię o dużym ruchu kołowym widzimy dziwne zjawisko nie spotykane w innych miastach: ożywiony ruch pieszy na jezdniach. Przechodnie winni się z tym pogodzić, że jezdnia służy do ruchu pojazdów, że przechodzić przez jezdnię można tylko wtedy, gdy chcemy się udać na przeciwną stronę.

Przechodzić należy prostopadle do krawędzi chodnika, drogą jak najkrótszą i to tylko w pobliżu skrzyżowania ulic lub tam, gdzie przejścia są wyznaczone za pomocą tablic lub znaków na jezdni.

Duża ilość wypadków wynikłych skutkiem niewłaściwego przechodzenia przez jezdnię, zmusiła Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi do wydania zarządzenia zabraniającego przechodzenia przez jezdnię zdala od skrzyżowania ulic i poza przejściami wyznaczonymi.

Przed zejściem na jezdnię należy się najpierw upewnić, czy nie nadjeżdża jaki pojazd i przejść dopiero wtedy, gdy droga jest wolna.

Idąc przez jezdnię należy z początku patrzeć w lewo, a od środka — w prawo; nie wolno z chodnika na jezdnię zchodzić nagle.

Nie stosujący się do wymienionych zakazów będą karani w drodze karno-administracyjnej.

Najwięcej szczurów gnieździ się w Łodzi przy ul. Ciasne

Centrala Zwalczania Szkodników Zbożowo - Mącznych zakończyła niedawno akcję tępienia szczurów w Łódzkich Zakładach Przetwórczo - Tłuszczowych, fabryka „Strem", przy ul. Ciasnej 21 a.

Fabryka ta, ze względu na to, że znajdują się w niej *wielkie ilości kości zwierzęcych, stała się* największym bodaj w Łodzi siedliskiem szczurów. Mimo, że w roku bieżącym *w zakładzie tym przeprowa*dzono już raz akcję odszczurzania, obecnie wytruto znów około 5.000 niebezpiecznych gryzoniów. Nie znaczy to jednak, że zwalczono tam szczury zupełnie.

Jak twierdzą przeprowadzający akcję odszczurzania, po dwóch miesiącach szczury znów tu się zagnieżdżą, w równie dużej ilości. Czy nie należałoby więc porzucić systemu okresowego zwalczania tych szkodników i prowadzić stałą akcję zwalczania szczurów w fabryce? (u)

Byli w czołówce, teraz są w tyle

Trudności trzeba przezwyciężyć

Zakłady im. I Dywizji Kościuszkowskiej muszą obudzić się z ciężkiego letargu

ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej wysunęły się w ciągu ubiegłego roku do rzędu przodujących fabryk przemysłu bawełnianego w kraju. O zakładach tych mówiło się, że pracują wyjątkowo „rytmicznie", t. zn. równomiernie wykonują plany produkcji, zarówno co do ilości, jak i asortymentu oraz jakości.

Zdawałoby się, że taka opinia zobowiązuje. Załoga, która na nią zasłużyła powinna była dołożyć wszelkich starań, aby nie utracić swej dobrej marki.

A tymczasem... Stało się wręcz odwrotnie.

ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej nie wykonują od początku bieżącego roku planu produkcji tkanin surowych. Coś się tam mocno zepsuło...

Wiele do myślenia daje pobieżne nawet przejrzenie zestawień dotyczących wyników pracy tkalni w ubiegłym półroczu. Widzimy, że miesiącem krytycznym był styczeń — w tym czasie nastąpiło pierwsze załamanie. Plan został wykonany zaledwie w 84,7 procent. Do planowanej wydajności na krosno - godzinę zabrakło przeszło 500 wątków. W lutym sytuacja przedstawiała się niewiele lepiej — 93,3 procent planu i nadal niska wydajność. W marcu wykonanie planu kształtowało się w poziomie 96,6 procent, przy czym wydajność wyraźnie wzrosła. Ciekawym miesiącem był kwiecień. Dzięki mobilizacji załogi do Czynu Pierwszomajowego plan produkcji tkalni został zrealizowany z nadwyżką — w 101,1 procent. Ale w maju znów widzimy 97 procent, a w czerwcu tylko 91 procent.

Pocieszającym objawem jest podniesienie ilości tkanin pierwszego gatunku z 52 procent w styczniu do 88,8 procent w czerwcu. Ale i tak trudno tutaj mówić o dawnej „rytmiczności" pracy zakładów. Trzeba, niestety, stwierdzić, że przeciwnie — wyszły one ze swego „rytmu".

Co jest tego powodem?

Dyrektor ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej, ob. Chrapkiewicz, podobnie, jak i kierownik tkalni, ob. Ćwilich, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, ob. Cynkier, przewodniczący rady zakładowej, ob. Studzianny i inni — są pod tym względem jednego zdania:

— Zamieniono nam z początkiem bieżącego roku asortyment. Musieliśmy obłożyć krosna wyjątkowo ciężkim do produkcji artykułem. A poza tym — brak nam ludzi! Po kilkadziesiąt krosien stoi każdego dnia bezczynnie, ponieważ nie ma ich kto obsłużyć...

Cóż, tłumaczenie w żadnym wypadku nie wystarczające. Z podobnymi bolączkami boryka się wiele innych tkalni w przemyśle bawełnianym, jednak szereg z nich może się poszczycić poważnym przekraczaniem planów.

Majster salowy, ob. Kaczyński, przyznał otwarcie, że w pierwszym kwartale br. załoga tkalni wyraźnie się zdemobilizowała. Potwierdzają to również przodujący robotnicy — tkacz, ob. Zakrzewski i tkaczka, ob. Reiman.

— Co tu dużo gadać — oświadcza szczerze ob. Reiman. — Sukcesy zeszłoroczne uderzyły nam do głowy. Rok się skończył, a my odetchnęliśmy. No, teraz możemy odpocząć... Mamy przecież tyle czasu przed sobą! Jakoś tam zdążymy z tym planem... A tu akurat przyszedł ciężki asortyment. I ludzi rzeczywiście jest za mało... Robota się rozprzęgła i tyle...

Dużo winy ponosi za taki stan rzeczy dyrekcja fabryki, jak również organizacja związkowa i partyjna. Nie wolno było do tego dopuszczać!

Jeżeli zakładom im. Dywizji Kościuszkowskiej przydzielono trudne i odpowiedzialne zadania produkcyjne, to uczyniono to dlatego, ponieważ zeszłoroczne wyniki pracy dawały podstawy do wnioskowania, że zakłady są zdolne zadaniom tym podołać.

A tymczasem załoga, zamiast wykazać zdrową ambicję i udowodnić, że zasługuje na pokładane w niej zaufanie, opuściła bezradnie ręce...

— Ciężki artykuł... Dajcie nam ludzi!... — te i podobne utyskiwania słyszymy na każdym kroku.

I co pomoże samo narzekanie? Z pewnością nic.

Trzeba natomiast szukać wyjścia z sytuacji.

O tym, że takie wyjście można znaleźć, świadczy między innymi inicjatywa młodej tkaczki, ob. Teresy Pawelek, która ostatnio zobowiązała się dla uczczenia siódmej rocznicy Manifestu Lipcowego przejść z obsługi 6 na 10 wąskich krosien.

Wzmożenie wielowarsztatowości — oto jeden z najskuteczniejszych sposobów zaradzenia postojom maszyn, wynikającym z niedostatecznego stanu załogi.

Najważniejsze jest jednak rozwinięcie usilnej pracy uświadamiającej i mobilizującej wśród załogi ze strony rady zakładowej i organizacji partyjnej. Robotnicy muszą posiadać wiarę w swe siły, muszą być ożywieni wolą przezwyciężenia trudności i wykonania zadań produkcyjnych.

Dopiero wówczas ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej zdołają odzyskać utraconą pozycję jednego z najlepszych zakładów w polskim przemyśle bawełnianym. (si)

Agencje PKO rozszerzają zakres *swej działalności*

Agencje PKO przy zakładach pracy załatwiały dotąd wszelkie czynności usługowe jedynie dla posiadaczy książeczek oszczędnościowych PKO.

Obecnie agencje PKO będą również przyjmować wpłaty na rachunki czekowe, a więc wszelkie wpłaty za światło, gaz, wodę, podatki, radio, prenumeratę etc. nie tylko w drodze przelewu z książeczki oszczędnościowej, ale w drodze bezpośrednich wpłat na rachunki czekowe.

Oznacza to, że z agencji PKO korzystać może nie tylko posiadacz książeczki oszczędnościowej, ale również każdy pracownik zakładu.



PROSIMY O POLSKI TEKST!

Szanowna Redakcjo!

Będąc w Gliwicach kupiłam dla swej córki w Powszechnym Domu Towarowym grę towarzyską „Halma".

Radość córki była wielka, ponieważ od dawna marzyła o tej właśnie grze. Jeszcze większe jednak było jej rozczarowanie po otwarciu pudełka. Cóż bowiem po grze, jeśli nie ma objaśnienia w jaki sposób prowadzić zabawę. Czyż można bowiem umieszczoną w pudełku kartkę uważać za dostatecznie zrozumiałe dla dziecka objaśnienie? Podaję tu pierwsze wyrazy:

„Halma". Für 2 Spieler: Der Plan wird so aufgelekt, dass jeder der beiden Spieler eine Ecke mit 13 Feldern..

Możeby instytucja rozprowadzająca po sklepach detalicznych importowane z NRD zabawki przeglądała je i tłumaczyła na polski załączane do nich objaśnienia.

Jadwiga Jeżak
Skierniewice

Cieszą się ze słońca...



Jednym z najpiękniejszych ośrodków wczasowych jest miejscowość Mikołajki w woj. olsztyńskim nad jeziorem Bełdońskim. Największą atrakcją dla wczasowiczów są kursy żeglarskie, zorganizowane przez Ligę Morską. Na zdjęciu: Słońce, powietrze i woda to radość dla tych najmłodszych wczasowiczów.

Nie trzeba daleko chodzić

Lekarz w każdej fabryce

*P*ierwszy oddziałowy punkt lekarski otwarto wczoraj w Nowej Tkalni

W Nowej Tkalni przy zakładach im. Stalina otwarto wczoraj pierwszy w przemyśle lekkim oddziałowy punkt lekarski. Jest to samodzielna placówka z lekarzem i 6 pielęgniarkami, czynna przez całą dobę.

Oddziałowy punkt lekarski w Nowej Tkalni powstał przy niewielkim nakładzie kosztów, sposobem gospodarczym, na miejsce dawnego ambulatorium fabrycznego. Na otwarcie tej placówki przybyli przedstawiciele Min. Zdrowia, Prezydium RN w Łodzi, Łódzkiego Komitetu PZPR, Okręgowej Rady ZZ.

W niedługim czasie podobne punkty otworzy się przy wszystkich większych zakładach pracy. W ten sposób polepszy się opiekę lekarską nad robotnikiem, któremu zaoszczędzi się wyczekiwania w rejonowych i obwodowych punktach ZLP.

Robotnicy Nowej Tkalni serdecznie powitali otwarcie punktu lekarskiego na swoim terenie. Punkt ten jest pierwszym ogniwem powstającego przemysłowego zespołu zapobiegawczo-leczniczego. (l)

Kanadyjskie topole na łódzkiej ziemi

W majątku doświadczalnym Politechniki Łódzkiej, Puczniew, prowadzone są obecnie prace nad aklimatyzacją szybko rosnących topoli kanadyjskich.

Topole te rosną czterokrotnie szybciej, niż nasze rodzime. Plantacje dają średnio w ciągu roku około 1.000 m sześć. drewna z ha.

Jeżeli topole te będą się dobrze czuły na podmokłych gruntach w dolinie Neru — będą mogły spełniać rolę pasów wiatrochłonnych, a przede wszystkim dostarczą surowca dla naszego przemysłu papierniczego (Na)

Dworce łódzkie będą czyściejsze i ładniejsze

Jeszcze tylko trzy dni dzielą nas od terminu, w którym dworce łódzkie mają być doprowadzone do należytego porządku. Przeprowadzona ostatnio kontrola stwierdziła bowiem wiele zaniedbań i brudów, które mają być usunięte do 10 bm. Uporządkowane zostaną nie tylko pomieszczenia dworcowe, ale także wszelkie podjazdy.

Równocześnie trwa rozpoczęty niedawno remont dworca Kaliskiego. W najbliższych dniach przystąpi się tu do ułożenia w hallu, prowadzącym do sali restauracyjnej, posadzki terakotowej, co zapewni tej części dworca ładniejszy wygląd i umożliwi utrzymanie czystości w przejściach i świetlicy dworcowej. (m)

Zobowiązania lipcowe pracowników PCK

Dla uczczenia zbliżającej się 7-ej rocznicy ogłoszenia Manifestu P. K. W. N. pracownicy zarządu oddziału wojewódzkiego PCK w Łodzi podjęli szereg zobowiązań.

Między innymi postanowili oni do dnia 20 lipca znacznie przekroczyć przewidziany plan szkolenia sanitarnego: całoroczny plan szkolenia II stopnia wśród dorosłych wykonać do tego dnia w 75 proc., a wśród młodzieży w 114 proc. Natomiast szkolenie III stopnia na przewodników zdrowia wykonane będzie w 240 proc.

Oprócz tego na terenie województwa łódzkiego zorganizuje się w Czynie Lipcowym dodatkowo 50 punktów sanitarnych. (r)

Mały reportaż

I w mieście może być miło...

Chyba lepszego miejsca niż park im. Mickiewicza nie można było wybrać. Nie dociera tu szum wielkiego miasta, głęboką ciszę przerwie tylko od czasu do czasu głos jakiegoś ptaka.

Ale od kilku dni w parku im. Mickiewicza coś się zmieniło. Cichy park rozbrzmiewa radosnym gwarem głosów. Gdy skierujemy się w stronę skąd one pochodzą, stajemy po chwili przed triumfalną bramą, za którą ukryły się wśród drzew budynki z werandami a obok nich namioty.

Tutaj właśnie znajduje się punkt nr. 1 „wczasów w mieście", organizowanych przez Młodzieżowy Dom Kultury w Łodzi.

Przed jednym z namiotów, na którym widnieje napis „dział sportowy", zgrupowało się kilkanaścioro dzieci. Co chwila wybiega z namiotu jakiś malec, niosąc dumnie przed sobą piłkę, rękawice bokserskie lub siatkę. Na poczekaniu rozpoczyna się mecz. Z zapałem grają w siatkówkę Mirka Szafrańska ze szkoły nr. 86, Kazik Kejnik z II TPD, Helenka Gawron, Alicja Andrzejek, Barbara Albrecht i inni.

— Nie tylko sport jest głównym zajęciem dzieci — mówi kierowniczka punktu Zdzisława Dobiecka. Dzieci mają rozmaite zamiłowania, więc organizujemy dla nich kółka techniczne, krajoznawcze, literatury, przyrodnicze, wyposażone w odpowiedni sprzęt. Dzieci pod kierunkiem instruktorów będą robiły doświadczenia, konstruowały zabawki lub czytały książki.

Dziatwa łódzka pod troskliwą opieką wychowawców dobrze się czuje na „wczasach w mieście". Najlepszym tego dowodem jest wesoły i beztroski nastrój.

Uśmiechnięty i rozbawiony 6-klasista z II szkoły TPD Andrzej Koprowski z niecierpliwością wyczekuje rozpoczęcia pracy w kółkach zainteresowań. Zgodnie ze swoim zamiłowaniem wybrał kółko techniczne i mechaniczne. Kto wie, może za kilka lat będzie z niego prawdziwy technik...

— Będąc tutaj w tym pięknym parku, mam wrażenie, że jestem daleko w pięknej miejscowości za miastem — zwierza się przewodniczący najmłodszej grupy Andrzej Matezak. Po chwili z uśmiechem dodaje. — Wraz ze mną cieszy się mamusia, że tak przyjemnie spędzę wakacje.

Dzisiaj, w niedzielę, o godz. 16-ej na punktach nastąpi uroczyste otwarcie „wczasów w mieście" dla młodzieży. Od tej chwili rozpoczną się na nich normalne zajęcia. Uczestnicy wczasów otrzymywać będą codziennie obiady i bilety tramwajowe. Przewiduje się też zorganizowanie kilku wycieczek do miejscowości podmiejskich.

* * *

W blasku lipcowego słońca, wśród drzew, na świeżym powietrzu bawi się kilkaset dzieci robotniczej Łodzi. Wypoczywają one w trzech punktach miasta: w Parku Ludowym na Zdrowiu, w parku im. Mickiewicza oraz w Rudzie Pabianickiej. Natomiast gdy pogoda nie dopisze — wtedy wszyscy przenoszą się do Młodzieżowego Domu Kultury. Tutaj można przyjemnie spędzić czas na sali gimnastycznej, pływalni lub w świetlicy. (r)

Rekord Polski
na mistrzostwach ZS Budowlani

W Warszawie w sobotę 7 bm. rozpoczęły się mistrzostwa ZS Budowlani w zapasach i podnoszeniu ciężarów.

W pierwszym dniu zakończono mistrzostwa zrzeszenia w podnoszeniu ciężarów.

W czasie zawodów Sadowski ustanowił nowy rekord Polski w wyciskaniu wynikiem — 93 kg tj. o 3 kg lepiej od poprzedniego rekordu, który również należał do niego. Tytuły mistrzostw w poszczególnych wagach zdobyli:

kogucia — Zawadzki (Warszawa) — 191,5 kg, piórkowa — Bańczyk (Katowice) — 191,5 kg, lekka — Gromulski (Warszawa) — 239 kg, średnia — Nalewajski (Warszawa) — 246,5 kg, p. ciężka — Sadowski (Warszawa) 305,5 kg, ciężka — Krzyżanowski (Warszawa) — 256,5 kg.

Walki zapaśnicze, które stały na dobrym poziomie, przyniosły kilka niespodzianek, autorami ich była młodzież. Do niespodzianek tych należą: zwycięstwo w w. koguciej Fryła (Śląsk) nad Mianowskim (Warszawa), ciężko wywalczone zwycięstwo Woźniaka (Warszawa) nad Ciesielskim (Toruń) oraz minimalne zwycięstwo Redy nad 16-letnim mistrzem I kroku Lewickim.

Piłkarze CDSA
znów na czele tabelki ligowej

Ponad 30 tys. widzów przybyło na mecz piłkarski o mistrzostwo ZSRR między drużynami CDSA i Skrzydła Sowietów (Kujbyszew). Spotkanie dało wynik remisowy 1:1.

Po tym meczu CDSA znów wysunęło się na 1 miejsce w tabeli, mając jednakową ilość punktów (24) z dotychczasowym liderem — Dynamo (Tbilisi). Trzecie miejsce zajmują piłkarze moskiewskiego Dynamo, przed kujbyszewskimi Skrzydłami Sowietów. Na piątym miejscu figuruje Górnik (Stalino).

TEATRY

Nowy — „NAPÓJ MIŁOSNY" — godz. 19.

Powszechny — „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ" — godz. 19.15.

Mały — „WODEWIL WARSZAWSKI" (Śluby murarskie), — godz. 19.15.

Muzyczny — „CZARDASZKA" — 19.15.

Pozostałe teatry nieczynne.

Cyrk Państwowy nr 3 (Pl. Niepodległości) codziennie godz. 19.30 program atrakcji, w soboty, niedziele 2 przedstawienia — godz. 15.30 i godz. 19.15.

KINA

ADRIA — nieczynne.
BAJKA — Sukces Anny Szabo — 16, 18, 20, poranek 11.
BAŁTYK — Było to w maju — 16, 18, 20, poranek 11.
GDYNIA — Program aktualności —
MŁODA GWARDIA — Rozśpiewana Dolina — 14, 16, 18, 20, poranek 11.
MUZA — Wesołe zawody — 16, 18, 20, poranek 11.
POLONIA — Wesołe kumoszki z Windsoru — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — Wiosna w Sakenie — 16, 18, 20, poranek 11.
REKORD — Gęsiarek Matyi — 16, 18, 20, poranek 11.
ROBOTNIK — Zasadzka — 16, 18, 20, poranek 11.
ROMA — Tragiczny pościg — 16, 18, 20, poranek 11.
STYLOWY — „S. O. S." — 16, 18, 20, poranek 11.
ŚWIT — Rada Bogów — 16, 18, 20.
TATRY — Dziś o wpół do jedenastej — 16, 18, 20, poranek 11.30.
WISŁA — Wesołe kumoszki z Windsoru — 16, 18, 20, poranek 11.
WŁÓKNIARZ — Było to w maju 16.30, 18.30, 20.30, poranek 11.30.
WOLNOŚĆ — Słońce wschodzi — 16, 18, 20, poranek 11.
ZACHĘTA — Rywale — 16, 18, 20, poranek 11.

Wyszli na „świeże powietrze"...

Pływacy łódzcy
przygotowują się do najbliższych imprez na basenie
Co mówi trener Majchrzak o swoich pupilkach i pupilach?

Pływacy łódzcy wyszli już z krytego basenu na „świeże powietrze". Otrzymali wyłącznie do swej dyspozycji pływalnię na stadionie Włókniarza przy Al. Unii i trenują zawzięcie, przygotowując się do najbliższych imprez.

Ich opiekun — trener Eugeniusz Majchrzak — nie ukrywa swego zadowolenia:

— Nareszcie możemy na odkrytej pływalni ćwiczyć od rana do wieczora, ile tylko chcemy. Poza tym w najbliższych dniach mamy dostać dwie skocznie — jedną trzymetrową, drugą jednometrową, a jak obiecuje prezes Kaźmierczak, w przyszłym roku zainstaluje się na basenie 10-metrowej wysokości wieżę. No, wtedy można już będzie szkolić skoczków jak się patrzy! A materiał ludzki mamy bardzo dobry...

— A czy dużo w ogóle pływaków pozostało w Łodzi? Bo przecież teraz odbywają się różne obozy treningowe, młodzież wyjeżdża na wczasy...

— Oczywiście, trochę nam zawodników ubyło, ale i tych, którzy zostali, nie jest bynajmniej za mało. Najważniejsze jednak, że nawet ci, którzy udali się na wczasy, nie zmarnują miesiąca, gdyż obiecali nie przerywać tam treningów. Co znaczy „pływacka żyłka", prawda?.....

— Rzeczywiście, w niewielu dyscyplinach można się spotkać z podobnym zapałem...

— Tak jest. Wątpię, czy wielu sportowców postąpiłoby na przykład tak, jak nasza Teresa Ciemniewska. Rodzice nakłaniali ją, by wyjechała z nimi na wczasy, ale na próżno. Teresa machnęła ręką na Ustkę i została w Łodzi, żeby tylko nie przerywać treningów...

— A propos... Jaką formę wykazuje nasza kadra?

— Wszyscy czują się doskonale, myśląc o najbliższych zawodach na szczeblu okręgowym i o centralnych zawodach Zrzeszenia Włókniarz, które odbędą się pod koniec lipca. Od 9-go natomiast zdajemy próby na SPO i BSPO. Jeśli chodzi o formę, pływacy czynią dalsze postępy...

— Kto konkretnie?...

— Trudno „sypać" nazwiskami, bo byłoby ich za dużo. Ale kilka osób mogę wymienić. Coraz lepsze wyniki osiąga na przykład Skupieński. „Setkę" w dowolnym pokrywa już w 1:06,9 a na 200 m robi 2:35, na 400 zaś — 5:35. Jeszcze lepiej płynie Ćwierciakiewicz — na 100 m osiąga 1:05,7, na 400 m — 5:34 a na 1500 m — 22:57. Na tym ostatnim dystansie niewiele ustępuje im Szperling, który uzyskuje wyniki w granicach 23:38.

— Zupełnie dobre rezultaty...

— Tak jest... Przypomnijmy sobie, że przedwojenny rekordzista okręgu na 1500 m — Antkowski — miał wynik około 26 min.! Różnica więc widoczna. Ale na tym się na pewno nie skończy! Chłopcy poprawią jeszcze swe wyniki o przeszło minutę. Dodać trzeba, że Ćwierciakiewicz jeszcze 2 lata temu robił 33:27. Dzisiaj ma więc wynik lepszy o prawie 11 minut!

— To jeszcze jeden dowód na to, ile daje systematyczna praca. No, ale chyba nie tylko on jeden nad sobą pracował?...

— Oczywiście. „Bumelantów" u nas nie tolerujemy, dlatego dźwigamy się coraz wyżej. Taki np. Sierocki. Chłopiec wziął się solidnie do roboty i dzisiaj płynie na plecach „setkę" w ciągu 1:17 min., 200 m — w 2:52,6 a Zieliński w dowolnym uzyskuje na 100 m — 1:07,7, na 200 m — 2:36 i na 400 m — 5:38. Równie dobrze trenują Stasiak, Jarniewicz, Buła, Mackiewicz i in.

— A co z dziewczętami?...

— Teresa „podciąga" bardzo dobrze. Na 100 m w grzbietowym robi dzisiaj 1:33,4, na 200 m — 3:19,9 a na 100 m w dowolnym — 1:22...

— To są już zupełnie przyzwoite wyniki!...

— No tak, bo przecież Sobczakówna na eliminacjach kadry w Giżycku miała ostatnio na 100 m w dowolnym 1:22 min.

— A inne zawodniczki?

— Równie mocno trenują, jak np. Puchowska, Szalewiczówna, Polkowska, J. Chałówna, Krygier itd. O postępy w tych warunkach można więc być spokojnym.

— Szczerze ich panu i wszystkim pływakom łódzkim życzymy!... (kł)

Migawki
z mistrzostw Polski w Wrocławiu



Za chwilę kula wyleci na odległość, której żadna z zawodniczek, startujących w mistrzostwach akademickich Polski we Wrocławiu pobić nie mogła. A. Marchwicka z Torunia (widoczna na zdjęciu) zdobyła tym właśnie rzutem tytuł mistrzowski.



Zacięcie walczono o każdą piłkę w meczu siatkówki między zespołami AZS Wrocław — AZS Rokitnica. Wrocławianie okazali się jednak silniejszą drużyną i spotkanie wygrali zasłużenie. 2:0.

350 osób na zlocie „Sportu" w Katowicach



Z okazji jubileuszu 6-lecia istnienia pisma GKKF „Sport", odbył się w Katowicach I ogólnopolski zlot korespondentów terenowych, w którym wzięło udział ponad 35 osób z całej Polski.

W obradach uczestniczyli sekretarz GKKF — Skrzypek, kierownik wydziału kf CRZZ — Dąbowy, przodownicy pracy — Markiewka, Bugdoł, Nikiel, przedstawiciele zrzeszeń sportowych, prasy sportowej i pism codziennych.

Referat o dotychczasowym dorobku korespondentów terenowych wygłosił red. naczelny „Sportu" — Bagier. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierało 25 korespondentów. Dyskusję podsumował sekretarz GKKF — Skrzypek, podkreślając wysokie wartości korespondentów, jak: czujność, krytyka i samokrytyka.

W czasie obrad na salę przybywały liczne delegacje sportowców z życzeniami. Uczestnicy zjazdu otrzymali ponadto wiele depesz od klubów, zrzeszeń, kół, mistrzów sportu, sportowych brygad produkcyjnych itd.

Na zakończenie zlotu korespondenci uchwalili rezolucję, przyrzekając w niej jeszcze lepiej wywiązywać się ze swych obowiązków.

Tak będą jeździli dzisiaj...



Dziś po południu łodzianie będą się nowu emocjonowali jazdą żużlowców na torze CWKS-u. Tym razem będzie to mecz ligowy pomiędzy reprezentacjami ZS Włókniarz i ZS Kolejarz z Rawicza.

Mecz zapowiada się nadzwyczaj interesująco, bowiem wystąpią w nim trzej reprezentanci Polski: Kapała i Siekalski (Kolejarz) oraz Kaznowski (Włókniarz). Po ich pojedynku można sobie dużo obiecywać.

Przypominamy, że zawody rozpoczynają się o godzinie 17-ej.

Dlaczego tak wcześnie poszli do domu?

Woźny, zamykając wczoraj o 7 wieczorem drzwi redakcji za ostatnim dziennikarzem, długo skrobał się za uchem, nim przekręcił klucz:

— Ho, ho... Jak to wcześnie dzisiaj się wszyscy ulotnili... Żeby tak codziennie było:..

Po chwili dopiero zorientował się dlaczego o tak wczesnej porze nikogo już w lokalu nie ma.

— Racja, toć przecie oni grają jutro z artystami Cyrku Nr 3...

Miał rację, bo właśnie dlatego piłkarze „Expressu" tak wcześnie poszli do domu. Przed tak poważnym meczem trzeba przecież odpocząć. Zwłaszcza, że się nie grało kilkanaście lat, albo nawet w ogóle nigdy się jeszcze nie było na boisku.

Wszyscy jednak będą się starali wypaść na meczu jak najlepiej. Żeby nie sprawić zawodu publiczności, żeby nie pozwolić sobie potem na kpiny ze strony Wicka i Wacka i żeby wreszcie nie zblamować się przed arbitrem zawodów, którym będzie sędzia międzynarodowy — ob. Gryniewski.

Czy nam się to uda — publiczność sama osądzi. A więc do godziny 11-ej, na boisku Włókniarza przy ul. Kilińskiego 188!...

Tradycyjny wyścig kolarski
na trasie Lublin-Chełm-Lublin

W dniu 22 lipca odbędzie się tradycyjny wyścig kolarski na trasie Lublin — Chełm — Lublin (dystans 170 km). Zgłoszenia do imprezy noszącej nazwę „Szlakiem Wyzwolenia", z podaniem terminu przyjazdu przyjmuje sekcja kolarska WKKF Lublin, ul. Nadstawna 22. do dnia 15 bm.

Przesyłają pozdrowienia
z obozu dla kadry

Przebywający na obozie dla kadry narodowej tenisiści stołowi okręgu łódzkiego: Hajnrychówna, Krygier i Szofel przesłali do redakcji „Expressu" serdeczne pozdrowienia dla wszystkich Czytelników i sympatyków tenisa stołowego.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-17, 109-62. Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62.. — Dział Sportowy 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, telefon 111--50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego m-ca na okres następny.
D-2-23118